

WANDA BRZYSKA

ur. 1931; Grodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", walki o Lublin, żołnierze niemieccy, ukrywanie się w piwnicy, żołnierz rosyjski

12. Pamiętam zdobywanie Lublina

Pamiętam zdobywanie Lublina, bo byłam w Lublinie. Moja matka nigdzie się nie chciała ruszyć. I byliśmy w piwnicach, bo jak strzelali, to myśmy schodzili do piwnicy. Tam były krzeselka, jakaś kozetka, i tam siedzieliśmy. Mama chciała zrobić coś gorącego, żeby się napić, i wychodzimy z tej piwnicy na schody – a mieszkaliśmy na parterze – a pełna klatka Niemców. Jak oni się wycofywali, to samochody stały wzdłuż ulicy, a jak zaczęli strzelać, to ci Niemcy widocznie schowali się do bramy. Oni mówili, żeby się nie bać, że spokojnie, oni nic nie robią. I pamiętam, że matka przyszła, zrobiła herbaty czy coś, i zeszliśmy do piwnicy. I myśmy się teraz rzeczywiście nie ruszali, bo była strzelanina. I rano, jak się obudziłam, to w piwnicy nie było nikogo, tylko myśmy byli z mamą i z bratem. Już wszyscy wyszli, a matka czekała ponieważ ja spałam. I jak weszliśmy do mieszkania, to już po ulicach biegli Rosjanie. I pamiętam, że naprzeciwko leżał zabity koń i Rosjanin, po przeciwnej stronie na Narutowicza. I oni biegli takim szykiem przez ulicę. A później, pamiętam, wzdłuż Alei Racławickich mnóstwo koni. Ale to były konie niemieckie. Niemcy się tutaj w kierunku Warszawy wycofywali. Były trupy końskie, trupy ludzkie. [Rosjanie] z takim entuzjazmem tutaj wpadli, krzyczeli. Ludzie też uważali, że to jest oswobodzenie, więc ich tam nawet witali. Na Narutowicza mieliśmy tylko dwa pokoje, i w tydzień po wkroczeniu zajęli nam jeden pokój. Taki kałmyk, znaczy Azjata jakiś, kapitan rosyjski zamieszkał u nas. Ale trzeba przyznać, że on zupełnie przyzwoicie się zachowywał. Dawali mu jakieś deputaty, zdobył jedzenie, a ponieważ wiedział, że sytuacja trudna, to kazał matce w nocy nas budzić, żeby nas nakarmiła. I chyba miesiąc czy dwa miesiące mieszkał u nas. I później jednego dnia powiedział, że on idzie na front - „do widzenia”.

Data i miejsce nagrania	2009-08-24
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"